

**Uchwała Komisji habilitacyjnej z dnia 25 czerwca 2024 r.
powołanej w postępowaniu w sprawie nadania stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie
nauki teologiczne w dyscyplinie – nauki teologiczne
wszczętym na wniosek ks. dra Eligiusza Piotrowskiego**

Komisja habilitacyjna, powołana przez Radę Naukową Uniwersytetu Opolskiego w dniu 6 lipca 2023 r. (Uchwała Rady Naukowe UO nr 162/2023 w sprawie zmiany uchwały nr 162/2023 r.) oraz 26 października 2023 r. (Uchwała Rady Naukowe UO nr 208/2023) w składzie:

1. **Przewodniczący Komisji: ks. prof. dr hab. Jan Perszon** – Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, wyznaczony przez Radę Doskonałości Naukowej,
 2. **Sekretarz Komisji: ks. prof. UO dr hab. Krystian Kaluża** – Uniwersytet Opolski, wyznaczony przez Radę Naukową Uniwersytetu Opolskiego,
 3. **Recenzent: ks. prof. UW dr hab. Cezary Smuniewski** – Uniwersytet Warszawski, wyznaczony przez Radę Doskonałości Naukowej,
 4. **Recenzent: ks. prof. dr hab. Janusz Królikowski** – Uniwersytet Jana Pawła II w Krakowie, wyznaczony przez Radę Doskonałości Naukowej,
 5. **Recenzent: ks. prof. dr hab. Józef Warzeszak** – Akademia Katolicka w Warszawie, wyznaczony przez Radę Doskonałości Naukowej,
 6. **Recenzent: ks. prof. UKSW dr hab. Przemysław Artemiuk** – Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, wyznaczony przez Radę Naukową Uniwersytetu Opolskiego,
 7. **Członek Komisji: ks. prof. dr hab. Zygfryd Glaeser** – Uniwersytet Opolski, wyznaczony przez Radę Naukową Uniwersytetu Opolskiego
- działając na podstawie art. 221 ust. 10 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (tekst jedn. Dz. U. z 2023 r. poz. 742 z późn. zm.) oraz § 12 uchwały nr 226/2016-2020 Senatu Uniwersytetu Opolskiego z dnia 25 września 2019 r. w sprawie szczegółowego trybu postępowania w sprawie nadania stopnia doktora habilitowanego (tekst jedn. z dnia 16 lutego 2023 r.), po zapoznaniu się dokumentacją wniosku, recenzjami i opiniami pozostałych członków komisji stwierdza co następuje:

§ 1

Aktywność naukowa oraz główne osiągnięcie naukowe w postaci monografii zatytułowanej „Początki wiary w zmartwychwstanie Jezusa: od Reimarus’a do Ratzingera / Benedykta XVI” nie stanowią znacznego wkładu w rozwój dyscypliny naukowej nauki teologiczne i dlatego Komisja habilitacyjna wyraża negatywną opinię w sprawie nadania **ks. dr Eligiuszowi Piotrowskiemu** stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie nauki teologiczne w dyscyplinie – nauki teologiczne, nie uznając spełnienia przesłanek warunkujących nadanie stopnia doktora habilitowanego, o których mowa w art. 219 ust. 1 pkt 1-3 ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce.

§ 2

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia. Na niniejszą uchwałę nie przysługuje zażalenie.

Wynik głosowania:

uprawnionych: 7 osób

obecnych: 7 osób

oddano: 7 głosów ważnych

za: 7 głosów, przeciw: 0 głosów, wstrzymujących się: 0 głosów

UZASADNIENIE

Komisja habilitacyjna, po zapoznaniu się z recenzjami sformułowanymi przez recenzentów: ks. prof. UW dra hab. Cezarego Smuniewskiego, ks. prof. dra hab. Janusza Królikowskiego, ks. prof. dra hab. Józefa Warzeszaka, ks. prof. UKSW dra hab. Przemysława Artemiuka i opiniami przedstawionymi przez pozostałych członków Komisji, uznała za osiągnięcie naukowe w rozumieniu art. 219 ust. 1 pkt 2 lit. a) ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce* (tekst jedn. Dz. U. z 2023 r., poz. 742 z późn. zm.) nie stanowi istotnego wkładu w rozwój dyscypliny nauki teologicznej. Monografia jest swoistym kompendium poglądów na temat zmartwychwstania Jezusa, opartym na szerokiej kwerendzie literatury źródłowej (głównie niemieckiej), jednak trudno uznać ją za dzieło oryginalne, dojrzałe i twórcze. Ponadto zawiera ona szereg uchybień natury formalnej i merytorycznej, o czym poniżej.

Uwagi metodologiczne. Po pierwsze, za jedyną adekwatną metodę egzegetyczną E. Piotrowski uznaje metodę historyczno-krytyczną, którą zaprezentował w rozdziale II. Autor wiele miejsca poświęcił jej historii oraz katolickiej recepcji, którą uważa ostatecznie za niewystarczającą. Niestety, zabrakło krytycznej refleksji nad samą metodą badań historyczno-krytycznych, która zawiera wiele założeń natury filozoficznej i światopoglądowej, charakterystycznych dla epoki Oświecenia (np. naturalizm, deizm, empiryzm). Założenie te w oczywisty sposób rzutują na wynik badań egzegetycznych i teologiczno-systematycznych, czego emblematycznym przykładem jest chociażby przedstawiona do recenzji monografia. Istnieje dziś szeroka literatura krytyczna na temat metody historyczno-krytycznej, także w języku niemieckim, której Habilitant nie wziął niestety pod uwagę (np. P. R. Eddy, G. A. Boyd, *The Jesus Legend: A Case for historical Reliability of the Synoptic Tradition*, Michigan 2007; U. Wilckens, *Kritik der Bibelkritik. Wie die Bibel wieder zur Heiligen Schrift werden muss*, Göttingen 2012; M. Reiser, *Kritische Geschichte der Jesusforschung. Von Kelsos und Origenes bis heute*, Stuttgart 2015;).

Po drugie, olbrzymi IV rozdz. pracy (ponad 650 stron tekstu!) ukazuje poglądy więcej niż 100 autorów, głównie niemieckich, co rodzi pytanie o kryteria doboru i podziału. Nie są one jasne i przejrzyste. Zestawienie niektórych badaczy ze sobą i włączenie ich w jeden paragraf może budzić zdziwienie, gdyż ich poglądy na zmartwychwstanie Jezusa

zdecydowanie różnią się między sobą. Ponadto Habilitant zwykle tylko referuje poglądy danego autora, nie dokonując nad nimi krytycznej refleksji (jedynym krytykowanym – lecz bez argumentacji – jest J. Ratzinger / Benedykt XVI). W efekcie – zauważa ks. prof. dr hab. Józef Warzeszak – cały rozdział ma charakter encyklopedyczny, niewiele wnoszący do teologii (por. rec., s. 9). Samo zestawienie różnorodnych interpretacji – podkreśla ks. prof. dr hab. Janusz Królikowski – „nie wnosi niczego, oprócz oczywiście potwierdzenia, że taka różnorodność istnieje. Do takiego wniosku nie potrzeba bynajmniej przygotowania specjalnej rozprawy” (rec., s. 9).

Po trzecie, pośród omawianych autorów brakuje postaci reprezentatywnych dla drugiej fazy *Third Quest*, np. N. T. Wrighta, J. D. G. Dunna, L. W. Hurtada i R. Bauckhama. Tak samo nieobecni są przedstawiciele tzw. nowej apologetyki, np. R. Swinburne, G. R. Habermas, M. R. Licony, W. L. Craig. Jak zauważa P. Artemiuk, badacze obydwu nurtów są autorami ważnych prac na temat zmartwychwstania Chrystusa i genezy wiary paschalnej, a ponadto krytycznie odnoszą się do absolutyzowanej przez Habilitanta metody historyczno-krytycznej (co nie znaczy, że ją odrzucają). Warto przy tej okazji wspomnieć, że weryfikacja niektórych skrajnych poglądów, do których doszli badacze bazujący wyłącznie na klasycznie rozumianej metodzie historyczno-krytycznej, stała się możliwa m.in. dzięki badaniom archeologicznym, do których często nawiązuje współczesna egzegeza. W Polsce kwestie te podjął przede wszystkim H. Seweryniak, który w pracy pt. „Geografia wiary” (Warszawa 2010²) ukazał m.in. współbrzmienie narracji ewangelicznych z badaniami grobu Jezusa w Jerozolimie. Także tego odniesienia zabrakło w recenzowanej rozprawie. Tymczasem obrona historyczności Jezusa, także jego powstania z martwych, jaką dzisiaj podejmują teologowie fundamentalni, rozpoczyna się nie od badania wiarygodności źródeł pisanych, ale od szukania archeologicznego potwierdzenia nowotestamentowych wydarzeń. Stąd tak ogromne zainteresowanie najnowszymi odkryciami tego typu z czasów Chrystusa oraz pierwotnego chrześcijaństwa.

Po czwarte, jak zauważa C. Smuniewski, od strony metodologicznej dysertacja wyprowadza badane zagadnienia poza refleksję teologiczną i sytuuje je raczej w obszarze badań właściwych naukom religioznawczym, takim jak historia religii, socjologia religii czy psychologia religii (por. rec., s. 4).

Po piąte, w dysertacji brakuje pogłębionych analiz egzegetycznych (w tym językowych) świadectw wielkanocnych, zawartych w Nowym Testamencie, na co zwrócił uwagę przede wszystkim J. Królikowski (por. rec., s. 9). Wnioski, do których dochodzi Habilitant, zakładają tego rodzaju analizy jako swoją biblijną podstawę.

Uwagi merytoryczne. Zastanawia przede wszystkim dystans Habilitanta wobec faktyczności zmartwychwstania Jezusa i sytuowanie go wyraźnie po stronie wiary uczniów. Widać to przede wszystkim w ostatniej części monografii, gdzie E. Piotrowski prezentuje możliwy scenariusz wydarzeń wielkanocnych. Stwierdza: „Uwzględniając wszystko to, co do tej pory zostało powiedziane, można w duchu «historiozbawczej oszczędności» postawić tezę, że decydujący impuls wielkanocny, ufundowany na całym ziemskim wydarzeniu Jezusa, pochodził wyłącznie od samych uczniów, z ich wnętrza, z tego, co pozostało w nich z doświadczenia Mistrza z Nazaretu” (Piotrowski, s. 825). Teza ta, jak zauważa J. Warzeszak, ma charakter laicki (por. rec., s. 7) i wynika bezpośrednio z naturalistycznych założeń metody historyczno-krytycznej, którą Habilitant przyjmuje jako swoją. Dlatego też zasadniczo zgadza

się on z R. Bultmannem, według którego źródłem wiary w zmartwychwstanie Jezusa nie jest fakt Jego zmartwychwstania, lecz przeżycia egzystencjalne uczniów.

Podobne stanowisko prezentuje niemiecki uczony Gerd Lüdemann, którego poglądy Habilitant przedstawia na stronach 605-615. Swego czasu były one żywo dyskutowane w teologii niemieckiej i spotkały się z rzeczową krytyką (np. A. Bommarius (Hg.), *Fand die Auferstehung wirklich statt? Eine Diskussion mit Gerd Lüdemann. Mit Beiträgen von Gerd Lüdemann, Klaus Berger, Hugo Staudinger, Michael Murrmann-Kahl und Alexander Bommarius*, Düsseldorf – Bonn 1995). Szkoda, że nie znalazło się dla niej miejsca w tak obszernej monografii. Warto w tym kontekście dodać, że zmartwychwstania Jezusa nie można zamykać w horyzoncie pytania o jego historyczną wiarygodność, gdyż – jak podkreśla P. Artemuk – jest ono wydarzeniem transcendentnym, wykraczającym poza historię (rec., s. 10). Nieuwzględnienie tej fundamentalnej prawdy przez Habilitanta sprawia, że w refleksji nad zmartwychwstaniem konsekwentnie eliminuje on działanie Boga (element nadprzyrodzony), a przyjmuje (za R. Bultmannem, W. Marxenem, G. Lüdemannem i T. Polakiem) laicko-naturalistyczną interpretację wydarzeń wielkanocnych.

Równie sceptyczne stanowisko habilitant zajmuje w kwestii „pustego grobu” i chrystofanii. Píše: „Z powyższych analiz może wynikać, że pusty grób Jezusa jest elementem wielkanocnej narracji, a nie częścią historycznej relacji o tym, co się w owym czasie wydarzyło” (Piotrowski, s. 836). I dalej: „Nie można wykluczyć, że mówienie o widzeniach było zabiegiem narracyjnym, służącym przekonaniu słuchaczy o prawdziwości wielkanocnego orędzia” (Piotrowski, s. 841). Pozostaje więc pytanie, „co właściwie zostaje ze zmartwychwstania Jezusa? Właściwie jedynie wyobrażenie o nim, które domaga się demitologizacji” (rec. J. Królikowski, s. 11).

Jak wspomniano, najbardziej zasadniczym zarzutem, jaki można wysunąć pod adresem klasycznej metody historyczno-krytycznej, którą Habilitant przyjmuje jako podstawę swoich analiz, jest fakt, że pozostaje ona nierozzerwalnie związana z wątpliwym założeniem metafizycznym – założeniem naturalizmu. Zgodnie z tym wszystko, co zdarza się w świecie i historii można wyjaśnić, odwołując się do przyczyn naturalnych. Oznacza to, że aprioryczne wykluczenie zjawisk nadnaturalnych, a więc ostatecznie także działania Boga w świecie i historii, jest częścią jej metodologii. W efekcie twierdzenie, że Jezus powstał zmartwych na skutek szczególnej interwencji Boga musi jawić się jako irracjonalne. Z tego też powodu Habilitant usiłuje ukazać genezę wiary wielkanocnej bez odwoływania się do czynników nadprzyrodzonych, „cudownościowych”, trudnych do wytłumaczenia i niezrozumiałych dla współczesnego człowieka (Piotrowski, s. 841). Problematyczność takiego podejścia polega głównie na tym, że nie uwzględnił on współczesnej dyskusji na temat działania Boga w świecie. Otóż, w opinii wielu teologów, usiłujących uzgodnić fundamentalne prawdy wiary (a do takich z całą pewnością należy prawda o zmartwychwstaniu Jezusa) ze współczesnym, naukowym obrazem świata, Bóg działa nieinterwencyjnie za pomocą przyczyn wtórnych (np.: D. Edwards, *Jak działa Bóg?*, Kraków 2013; Ch. Böttigheimer, *Wie handelt Gott? Spannungsfeld von Theologie und Naturwissenschaft*, Freiburg im Breisgau 2013). Gdyby Autor podjął próbę interpretacji zmartwychwstania Jezusa na tle wspomnianej dyskusji, być może udałoby mu się uniknąć skrajnego naturalizmu, a dodatkowo jego wysiłki mogłyby zaowocować realnym wkładem w rozwój dyscypliny, a konkretnie teologii paschalnej.

To, że Habilitant nie podążył tym tropem, ale uparcie trzymał się założonego *a priori* naturalizmu, może nieco dziwić, gdyż w jednym z rozdziałów szeroko omówił poglądy Gerharda Lohfinka, który w kwestii historyczności zmartwychwstania Jezusa, a dokładniej genezy wiary wielkanocnej, zajął stanowisko pośrednie (Piotrowski, s. 556-566). Otóż, zdaniem niemieckiego egzegety, „wizje wielkanocne” (chrystofanie) są z jednej strony głęboko zakorzenione w strukturze psychicznej uczniów i jako takie leżą w sferze rzeczywistych możliwości człowieka. Z drugiej strony są one również „prawdziwymi możliwościami Boga, mówienia do człowieka w strukturach człowieczeństwa. Tak jak każda wizja jest na wskroś dziełem człowieka, tak może być jednocześnie całkowicie dziełem Boga, który wykorzystuje twórczą moc wyobraźni właśnie do tego, by objawić się w historii” (Lohfink, *Der Ablauf der Osterereignisse...*, s. 167; cyt. za: Piotrowski, s. 562). W twierdzeniu tym dochodzi do głosu teologum *engratiassupponitnaturam*, zgodnie z którym łaska buduje na naturze. Tymczasem Habilitant uwzględnił jedynie subiektywną (podmiotową) stronę „impulsu”, który wyzwolił w uczniach wiarę wielkanocną, zupełnie pomijając jego właściwy fundament, którym był – zgodnie z świadectwem biblijnym i Tradycją Kościoła – zmartwychwstały Pan. W jego ujęciu „interpretacja widzeń, jeśli takie miały miejsce (sic!) możliwa jest bez odwoływania się [do] nadprzyrodzonych interwencji. Imaginacyjna siła umysłów apostołów pod wpływem doświadczenia życia i śmierci Jezusa mogła wszak doprowadzić do wyobrażeń żyjącego Ukrzyżowanego. To, z racji swej częstej powtarzalności, zostało uznane za oczywiście obiektywne. Późniejsze porządkowanie przeżyć apostołów prowadziło do tworzenia różnych narracji z tym związanych, które z czasem nabrały charakteru opowiadań historycznych czy wręcz dziennikarskich narracji. Nie można wykluczyć, że mówienie o widzeniach było zabiegiem narracyjnym, służącym przekonaniu słuchaczy o prawdziwości wielkanocnego orędzia. W ten sposób przewyciężenie dysonansów przyniosło nową perspektywę wiary, w której opowiadanie o jej powstaniu stało się jej integralną częścią. Tak zrodziła się wiara Kościoła [...]” (Piotrowski, s. 841). Ostatnie zdanie nawiązuje do poglądów Gerda Theißen, który źródła wiary wielkanocnej dopatruje się w przewyciężeniu dysonansu poznawczego i emocjonalnego u uczniów, dla których śmierć krzyżowa ich Mistrza była traumatycznym doświadczeniem. Niezależnie od wiarygodności tego rodzaju argumentacji (stosowanie modeli psychologicznych w egzegezie jest wysoce problematyczne i domaga się osobnego uzasadnienia, którego Habilitant nie podaje) łatwo zauważyć, że wiara wielkanocna jawi się tutaj jako efekt procesu psychologicznego, w którym nie ma miejsca na objawieniowo-zbawcze działanie Boga (warto dodać, że sam Theißen sytuuje swoje poglądy na płaszczyźnie badań religioznawczych, a nie teologicznych, co w jakiejś mierze usprawiedliwia obroną przez niego hermeneutykę tekstów biblijnych; por. G. Theißen, *Die Religion der ersten Christen. Eine Theorie des Urchristentums*, Gütersloh 2000, s. 17-20). W konsekwencji Habilitant wręcz domaga się demitologizacji wiary chrześcijańskiej, która powinna zadowolić się pewnym „historycznym minimum”, kompatybilnym z uniwersalnym doświadczeniem ludzkości. Inaczej mówiąc, w historii nie może wydarzyć się nic, czego nie można by wytłumaczyć przy pomocy przyczyn naturalnych, a więc weryfikowalnych na płaszczyźnie empirycznej. Jaki obraz Boga kryje się za takim ujęciem zmartwychwstania? Czy w takim kontekście można jeszcze mówić o historii objawienia i zbawienia? Na czym polega istotna różnica między rekonstrukcją wiary wielkanocnej zaproponowanej przez Habilitanta w rozdziale VII a poglądami H. S.

Reimarusa, D. F. Straussa, W. Marxena czy R. Bultmanna? Czy trzeba było przeanalizować aż ponad stu autorów, aby ostatecznie dojść do tych samych wniosków, do jakich doszli wyżej wspomniani uczeni, stosując jedynie nieco inną (niejednokrotnie uproszczoną) argumentację? Sięgając do Bultmannowskiej idei demitologizacji Habilitant pragnął niewątpliwie nadać chrześcijaństwu większą wiarygodność, jednak efekt wydaje się dokładnie odwrotny. Trudno bowiem zrozumieć, w jaki sposób jego propozycja genezy wiary wielkanocnej mogłaby się obronić przed zarzutem L. Feuerbacha, iż jest ona niczym więcej, jak tylko projekcją niespełnionych pragnień i niezaspokojonych ambicji uczniów.

Jednym z podstawowych celów, jakie postawił sobie Habilitant, było pokazanie, że zawarte w Nowym Testamencie teksty o zmartwychwstaniu Jezusa zawierają wiele możliwości interpretacyjnych, czego dowodem są różne koncepcje zmartwychwstania ukazane w rozdziale IV (por. Piotrowski, s. 818-819). Jego argumentacja zmierza w kierunku wykazania, że interpretacja „klasyczna”, którą przyjął Kościół, i która stała się wyrazem jego wiary paschalnej, jest jedną z możliwych i co więcej, wcale nie najlepiej uzasadnionych. Także w tym punkcie dochodzi do głosu zasada naturalizmu, zgodnie z którą zasadniczo każda interpretacja doświadczenia chrześcijańskiego jest równoprawna, gdyż jest ona dziełem „czystego rozumu”, uwikłanego w niekończącą się spiralę możliwych interpretacji. Tymczasem w teologii katolickiej istotną rolę odgrywa pojęcie Tradycji, które sygnalizuje, że nie tylko powstanie Pisma Świętego, ale także jego interpretacja jest dziełem bosko-ludzkim, gdyż towarzyszy mu Duch Święty dany Kościołowi w dniu Pięćdziesiątnicy. To zaś oznacza, że z punktu widzenia teologicznego nie ma i nie może być właściwej interpretacji Pisma Świętego poza Kościołem, a tym bardziej wbrew niemu. Absolutyzacja metody historyczno-krytycznej prowadzi ostatecznie do tego, że w miejsce autorytetu Kościoła pojawia się autorytet uczonych, nie zawsze zresztą zgodnych w swoich opiniach, na którym miałyby się opierać wiara wspólnoty wierzących. Co więcej, sam Habilitant dostrzega, że jego rekonstrukcja wydarzeń paschalnych, oparta głównie na autorytecie ekspertów, ma jedynie charakter hipotetyczny (por. Piotrowski, s. 819). Czy jednak można wierzyć hipotetycznie?

Reasumując, przedstawiona przez E. Piotrowskiego rekonstrukcja wydarzeń wielkanocnych jest nieprzekonująca. Jak podkreśla w swojej recenzji P. Artemiuk, zmartwychwstanie Jezusa możemy badać, posługując się naukową refleksją, a równocześnie fascynować się nim jako niezgłębioną tajemnicą wiary. Pytając o wiarygodność historyczną, bo ona pozostaje najważniejsza, zwracamy uwagę na dwa znaki: pusty grób i chrystofanie, które wzajemnie się objaśniają i dopełniają. Zmartwychwstanie Jezusa ma jednak nie tylko wyraźny wymiar historyczny. Jak wcześniej wspomniano, jest ono również wydarzeniem transcendentnym, co oznacza, że sama historyczność nie zamyka bogactwa tej tajemnicy. Co takiego przydarzyło się Dwunastu, jakie wydarzenie – by użyć określenia być może nieco niezręcznego – ich „spotkało” i na jakiej podstawie dają oni świadectwo o zmartwychwstaniu Jezusa? „Zgodnie ze wspólnym świadectwem wszystkich czterech Ewangelii uczniowie doszli do tej wiary w dwóch etapach. Najpierw znaleźli pusty grób, a potem Jezus im się ukazywał” (Ch. Schönborn, *Bóg zesłał Syna swego. Chrystologia*, Poznań 2002). Zdaniem wielu teologów, tradycje o pustym grobie i chrystofaniach trzeba traktować integralnie. „Sam pusty grób nie prowadzi jeszcze do wiary w zmartwychwstanie. To dopiero ukazywanie się Jezusa uczniom wyjaśnia, dlaczego Jego zwłoki nie leżą już w grobie” (Ch. Schönborn). Pusty grób był różnie interpretowany w przeszłości. W jego rozumieniu można dostrzec

ewolucję: od „dowodu” na zmartwychwstanie do kwestionowania jego historyczności. Mówiąc o pustym grobie, winniśmy jednak określić go nieodzownym warunkiem nauczania o cielesnym zmartwychwstaniu Chrystusa: „Na tej konkretnej cielesności opierają się powielkanocni świadkowie, i to pomimo wszelkich trudności, na jakie natrafiają ze strony Żydów, którzy oczekują zmartwychwstania ciał dopiero w momencie Paruzji, jak też później u pogan, dla których zmartwychwstanie ciał jest jakimś groteskowo-wulgarnym wyobrażeniem. O wiele prościej i łatwiej byłoby uczniom Jezusa czcić Go tak, jak czynili to zwolennicy Jana Chrzciciela, gromadząc się przy jego grobie, jako proroka-męczennika. [...] Brak jakichkolwiek wskazówek o takim kulcie podbudowuje jeszcze bardziej opowiadania o znalezieniu pustego grobu” (Ch. Schönborn).

Chociaż fakt pustego grobu różnie tłumaczono w kręgach wrogich Kościołowi, to szczególną uwagę należy zwrócić na polemikę pierwszych chrześcijan z judaizmem i gnozą. Arcykapłani i starsi, jak podaje św. Mateusz, rozpowszechniali pogłoskę, że „Jego [Jezusa] uczniowie przyszli w nocy i wykradli Go” (Mt 28,13). Ta fałszywa informacja jest wskazówką, że przekaz o pustym grobie nie stanowi wynalazku późniejszego pokolenia chrześcijan. Chociaż w relacjach ewangelistów o odkryciu pustego grobu istnieją pewne rozbieżności, to jednak sama tradycja sięga bez wątpienia wczesnej wspólnoty judeochrześcijańskiej.

Drugim argumentem za faktycznością pustego grobu jest opowiadanie z Ewangelii według św. Jana (J 20,5-7), dotyczące znalezienia płócien pogrzebowych oraz chusty z głowy Jezusa. Niewiarygodne zatem wydaje się to, aby uczniowie – w sytuacji kradzieży zwłok – mogli odnieść płótna i chustę z powrotem do grobu czy też w grobie odwinąć Ukrzyżowanego: „Wszystko, co należy do śmierci Jezus zmartwychwstając pozostawia za sobą” (Ch. Schönborn).

Gnoza, charakteryzująca się dualizmem, potraktowała zmartwychwstanie Chrystusa jako wydarzenie czysto duchowe, pozbawiając je realistyczno-historycznego sensu. „Wyobrażenie, jakoby zmartwychwstanie dokonało się w *śmierci* [...], pomija [...] świadectwa o autentycznie śmiertelnym stanie Jezusa, które dochodzi wyraźnie do głosu, kiedy się mówi o przebywaniu Jezusa w grobie i o «zmartwychwstaniu *dnia trzeciego*»” (Ch. Schönborn). Gnostyckiemu sposobowi myślenia przeczy najstarszy kerygmat chrześcijański, który wyraźnie ukazuje następstwo w biegu wydarzeń: umarł – został pogrzebany – zmartwychwstał (por. 1 Kor 15, 3-4).

Drugim znakiem zmartwychwstania są ukazywania się Chrystusa, czyli chrystofanie. Krytycy pustego grobu interpretują je jako żałobne doznania Apostołów. Wyjaśniać chrystofanie trzeba jednak nie na podstawie wiary uczniów w zmartwychwstanie, ale wręcz odwrotnie: „to przecież one spowodowały w nich tę wiarę” (Ch. Schönborn). To zmartwychwstały Chrystus inicjuje spotkania, a nie uczeń. Ukazujący się Jezus, chociaż budzi lęk i zmieszanie, zachęca jednak najbliższych, aby przekonali się, że to On. W tym celu pokazuje im swoje ręce, nogi, blizny, przemawia do nich. Nie ulega więc wątpliwości, że chociaż pusty grób i chrystofanie oznaczają historyczne ślady konkretnego wydarzenia, czyli Chrystusowego powstania z martwych, to jednak sam „moment zmartwychwstania nie zna żadnych ludzkich świadków. Wielkanocna liturgia wysławia tę tajemnicę wiary słowami: «O, zaiste błogosławiona noc, jedyna, która była godna poznać czas i godzinę Zmartwychwstania Chrystusa»” (Ch. Schönborn).

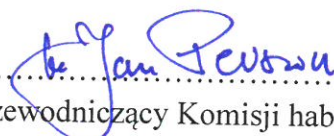
Pozostałe osiągnięcia. Ks. dr E. Piotrowski przedstawił ponadto do oceny w postępowaniu habilitacyjnym szereg innych prac różnorodnych. Na jego dorobek składają się autorskie monografie, redakcje naukowe, rozdziały w monografiach, artykuły w czasopiśmie naukowych, teksty popularyzujące, wywiady. Pod względem ilościowym dorobek Habilitanta jest imponujący. Imponująca jest również jego aktywność organizacyjna.

W ocenie Komisji habilitacyjnej teksty Habilitanta przedstawiają zróżnicowaną wartość. Docenić należy takie opracowania, jak: „Teodramat. Dramatyczna soteriologia Hansa Ursa von Balthasara”, Kraków 1999 (publikacja jest pracą doktorską i nie wchodzi w ocenę dorobku naukowego); „Praeceptores. Teologia i teologowie języka niemieckiego”, Poznań 2005 (wspólnie z Tomaszem Węclawskim); „O języku przekładów teologicznych – na przykładzie przekładów Hansa Ursa von Balthasara (1905-1988) (w: red. S. Mikołajczak, T. Węclawski, Język religijny dawniej i dziś: materiały z konferencji, Gniezno, 15-17 kwietnia 2002, Poznań 2004); „Teologia pomiędzy pytaniem a odpowiedzią. Hansa Ursa von Balthasara próba odnowy metafizyki (w: red. R. J. Woźniak, Metafizyka i teologia. Debata u podstaw, Kraków 2008). Patrząc na całość dorobku publikacyjnego Habilitanta (poza głównym osiągnięciem naukowym) należy stwierdzić, że jest on niejednorodny jakościowo. W niektórych tekstach razi nieteologiczne podejście do kwestii teologicznych. W dziełach nowszych, bardziej niż w tych pisanych w pierwszych latach po doktoracie, przeważa podejście właściwe badaniom religioznawczym i literackim, co utrudnia ich ocenę teologiczną.

Jeśli chodzi o udział w projektach naukowych / grantach należy stwierdzić, że to, co ks. dr E. Piotrowski określa mianem „udziału w realizacji projektów badawczo-naukowych” nie może być za takie uznane”.

W efekcie Komisja habilitacyjna stwierdziła, że pomimo zidentyfikowania pozytywnych elementów w opiniowanych dziełach, ks. dr E. Piotrowski nie spełnia wymogu, iż jego pozostałe osiągnięcia naukowe (różne od monografii pt. „Początki wiary w zmartwychwstanie Jezusa: od Reimarus do Ratzingera / Benedykta XVI”) stanowią znaczący wkład w rozwój teologii (por. art. 219. ust. 1 pkt 2, Ustawa z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce).

W związku z powyższym Komisja habilitacyjna podjęła uchwałę w sprawie negatywnego zaopiniowania nadania ks. dr. Eligiuszowi Piotrowskiemu stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie nauki teologicznej w dyscyplinie nauki teologiczne.

.....

 Przewodniczący Komisji habilitacyjnej